

MARIUSZ ZEMŁO  
Białystok

## ZRÓŻNICOWANIE WIEDZY W SPOŁECZNEJ PRZESTRZENI W UJĘCIU ALFREDA SCHUTZA

### WSTĘP

Socjologia wiedzy ma już ponad sześćdziesięcioletnią tradycję. Pomimo tak długiego upływu czasu nie osiągnęła jednak pozycji, która stawiałaby ją na równi z innymi subdyscyplinami socjologicznymi. Wskazuje się na wiele przyczyn takiego stanu rzeczy<sup>1</sup>. Jedną z nich jest brak precyzyjnie określonego przedmiotu, czyli jednoznacznie określonego terminu „wiedza”. Badacze, którzy dokonali takiego uściślenia, wnieśli pozytywny wkład w proces uprawomocniania się tej dziedziny. Byli wśród nich między innymi: L. Fleck<sup>2</sup>, A. Schutz, P. L. Berger, Th. Luckmann<sup>3</sup>, M. Young<sup>4</sup>. W artykule zajmujemy się

---

<sup>1</sup> Na ważniejsze z nich wskazuje G. Gurvitch w: *Les cadres sociaux de la connaissance*, Presses Universitaires de France, Paris 1966 (Rozdz. I).

<sup>2</sup> L. F l e c k, *Entstehung und Entwicklung einer wissenschaftlichen Tatsache. Einführung in die Lehre vom Denkstil und Denkkollektiv*, Basel 1935 (przekład polski: *Powstanie i rozwój faktu naukowego. Wprowadzenie do nauki o stylu myślowym i kolektywie myślowym*, tłum. M. Tyszkiewicz, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1986). W rozprawie zajął się wiedzą naukową. Obecnie ten obszar badawczy przywłaszczyła sobie niemalże w całości filozofia nauki.

<sup>3</sup> Reprezentatywna dla ich stanowiska jest powszechnie znana książka: P. L. B e r g e r, Th. L u c k m a n n, *Społeczne tworzenie rzeczywistości*, tłum. J. Niżnik, PIW, Warszawa 1983.

<sup>4</sup> Głównie: *Knowledge and Control*, ed. M. Young, London 1971; M. Y o u n g, *On the Politics of Educational Knowledge*, „Economy and Society” 1972, nr 1, s. 194-215. Za przedmiot swoich zainteresowań obrał wiedzę edukacyjną.

Świadomie pominęliśmy tutaj K. Mannheim, mimo iż był jednym z prekursorów omawianej dyscypliny i mimo iż mówiąc o wiedzy miał na myśli jej polityczną formę. W takim postępowaniu powodowaliśmy się uznaniem poglądów Schutza, w których zauważa, że kierunek poszukiwań zaproponowany przez Mannheim dla omawianej dyscypliny, nie pozwolił jego następcom ujrzeć prawdziwych problemów socjologii wiedzy, co niewątpliwie odbiło się na stagnacji badań

prezentacją poglądów Schutza, a zatem będziemy poruszać się w obrębie zagadnień dotyczących wiedzy potocznej, gdyż tę obrał za przedmiot swoich studiów. Odnosi się ona do świata życia codziennego, jednego z wielu „ograniczonych regionów znaczeń”, na jakie wskazuje Schutz obok świata zabawy, sztuki, nauki, religii etc. W nim to przebiega większość naszych działań, tam bowiem realizujemy zarówno podstawowe plany, jak i drobne zadania, w efekcie czego mamy możliwość sprawdzenia się i samookreślenia. Jesteśmy w stanie przekształcać go, manipulować i dominować nad nim. Podobny jest on również dla innych uczestników życia zbiorowego, z którymi dzielimy jego struktury społeczne oraz elementy kultury, który wreszcie przez komunikację i wszelkiego typu wzajemności zyskuje według Schutza znamiona rzeczywistości podstawowej, stając się w ten sposób punktem odniesienia dla pozostałych, wcześniej wskazanych regionów znaczeń<sup>5</sup>. Koncentrując się na tym obszarze tematycznym przełamał ówczesnie dominujące, wśród badających społeczne uwarunkowania wiedzy, poglądy, jakoby jego penetracja nie mogła przynieść nic imponującego z naukowego punktu widzenia i odszedł tym samym od konwencji, jaka funkcjonowała w tradycyjnym nurcie, marksowsko-mannheimowskim, zajmującym się – jak zauważa N. Abercrombie – „wyintelektualizowanymi” formami świadomości<sup>6</sup>.

Wydaje się, że najodpowiedniejszym ujęciem dla opracowania socjologii wiedzy Schutza jest przedstawienie jej w trzech płaszczyznach. Pierwszą z nich stanowi funkcjonowanie świadomości, drugą – elementy wpływające na kształtowanie się zasobów wiedzy jednostkowej, czyli biograficzne czynniki sytuacji, trzecią – zagadnienia związane ze zróżnicowaniem wiedzy w społecznej przestrzeni<sup>7</sup>. Jak wskazuje tytuł artykułu, tekst poświęcony będzie ostatniej kwestii.

---

w tym obszarze i ich obecnej kondycji. K. H. Wolff, *On my Brush with Phenomenology*, „*Analecta Husserliana*” 1989, t. 26, s. 444.

<sup>5</sup> A. S c h u t z, *Collected Papers I. The Problem of Social Reality*, ed. M. Natanson, Martinus Nijhoff, The Hague 1962, s. 208-209, 226-227, 312-313, 342; A. S c h u t z, Th. L u c k m a n n, *The Structures of the Life-World*, Heinemann Educational Books, London 1974, s. 3-6.

<sup>6</sup> *Class, Structure and Knowledge. Problems in Sociology of Knowledge*, Basil Blackwell, Oxford 1980, s. 133.

<sup>7</sup> Schutz, mimo iż w wielu rozprawach podnosił kwestie dotyczące socjologii wiedzy, nie przedstawił kompletnej wykładni swojego stanowiska jako spójnego systemu. Istnieją próby opracowania socjologii wiedzy A. Schutza. Wskażmy na kilka godnych przywołania: M. D. B a r b e r, *Social Typifications and the Elusive Other. The Place of Sociology of Knowledge in Alfred Schutz's Phenomenology*, Bucknell University Press, Lewisburg 1988; A b e r c r o m b i e, *Class, Structure and Knowledge*; R. M. Z a n e r, *Theory of Intersubjectivity: Alfred Schutz*, „*Social Research*” 1961, t. 29, s. 71-93; J. H e e r e n, *Alfred Schutz and the*

Przedstawia zatem część poglądów Schutza mieszczących się w formule „socjologia wiedzy”<sup>8</sup>. Wymaga to zrekonstruowania jednolitego obrazu z rozproszonych w różnych pracach myśli autora korespondujących z interesującym nas tematem. Sprostanie takiemu celowi narzuca strategię działania, która będzie podporządkowana zasadom interpretacji historycznej stroniącej od uwag krytycznych i dialogowego charakteru (choć pewne ich elementy pojawią się na marginesie zasadniczych wypowiedzi), które właściwe są interpretacji adaptacyjno-krytycznej. Zamierzenie realizować będziemy przez omówienie zagadnień: wiedzy jednostkowej, społecznego zróżnicowania wiedzy, źródeł wiedzy oraz społecznego zasobu wiedzy.

## I. JEDNOSTKOWY ZASÓB WIEDZY

Prezentację rozpoczniemy od scharakteryzowania jednostkowego zasobu wiedzy, który jest efektem partycypacji w rzeczywistości dnia codziennego. Dookreślimy tym samym treść kluczowego terminu w socjologii wiedzy Schutza, co – jak wskazaliśmy – ma szczególne znaczenie dla przeprowadzanych w ramach omawianej dyscypliny analiz i jej rozwoju.

Na podstawie rozważań Schutza jednostkowy zasób wiedzy daje się opisać w dwóch aspektach: zawartości treściowej i jakości naszego rozeznania w różnych obszarach znaczeń. W każdym z nich możemy wyodrębnić swoistą strukturę. Sugeruje to, że w swej budowie jednostkowy zasób wiedzy jest niejed-

---

*Sociology of Common-sense Knowledge*, w: *Understanding Everyday Life*, ed. J. D. Douglas, Aldine Publishing Company, Chicago 1970. Wskazany schemat jest niezależny w stosunku do tych, jak i innych znanych mi opracowań.

<sup>8</sup> Polski czytelnik zaznajomiony został z wybranymi zagadnieniami, które stały się przedmiotem rozważań Schutza. Przypomnijmy reprezentatywne opracowania. Najszersze omówienie myśli interesującego nas autora dostarczył J. Sójka – *Pomiędzy filozofią a socjologią. Społeczna ontologia Alfreda Schutza*, Fundacja dla Instytutu Kultury, Warszawa 1991. Wnikliwych prezentacji metodologicznych i zarazem fundamentalnych kwestii dotyczących rozumienia działań społecznych dokonał Z. Krasnodębski – *Rozumienie ludzkiego działania. Rozważania o filozoficznych podstawach nauk humanistycznych i społecznych*, PIW, Warszawa 1986, s. 112-144. Podstawowe kategorie rzeczywistości potocznej (intersubiektywność, typologie) omówił M. Ziółkowski – *Znaczenie, interakcja, rozumienie. Studium z symbolicznego interakcjonizmu i socjologii fenomenologicznej jako wersji socjologii humanistycznej*, PWN, Warszawa 1981, s. 170-196. W zbiorze tekstów *Fenomenologia i socjologia* (pod red. Z. Krasnodębskiego, PWN, Warszawa 1989) przybliżone zostały kwestie rozumienia, porozumienia i cielesności. Dookreślony przez nas obszar, który będzie tematem rozważań w tym artykule, jest próbą zaprezentowania kolejnego, niewielkiego fragmentu myśli Schutza.

nolity, i rzeczywiście tak jest. Biorąc pod uwagę aspekt pierwszy, daje się w nim wyodrębnić kilka elementów o odmiennym bagażu merytorycznym.

Jednym z nich jest wiedza zwana przez Schutza egzystencjalną. Jej przedmiotem jest nasza cielesność. Mówi tutaj o rozeznaniu w tych jej aspektach, które stwarzają podstawy normalnego funkcjonowania ciała, jak również o znajomości możliwości i ograniczeń wynikających z naszego naturalnego uposażenia.

Ponadto jest to wiedza o istnieniu świata, będącego zewnętrznym w stosunku do nas, w którym współistniejemy z innymi świadomymi podmiotami, tworząc wraz z nimi społeczność; o rejonach znajdujących się w jego obrębie, w ramach których możemy realizować swoje zamierzenia, oraz o innych nie poddających się naszym wpływom, o istnieniu struktur organizacyjnych, instytucji, stowarzyszeń porządkujących życie zbiorowe etc. Schutz zauważa, że wiedza dotycząca wspomnianych faktów stanowi warunek wstępny naszego świadomego życia oraz że jest nieustająco obecna w umyśle, choć występuje marginalnie, leżąc poza aktualnym „stematyzowaniem”. Jest ona niezbędnym elementem wykorzystywanym w każdej sytuacji, gdzie bez odwołania się do niego nie jest możliwe poprawne funkcjonowanie w świecie życia codziennego<sup>9</sup>.

Na następny element wiedzy składają się umiejętności związane z opanowaniem „funkcjonalnie złożonych ruchów ciała”, takich jak: bieganie, chodzenie, pływanie etc. Czynności tego typu przyswajamy sobie w wyniku wyuczenia. To, że rutynowo wykorzystujemy je w powszechnym bytowaniu nie świadczy, że były takimi zawsze. Przynależały do tego, co problematyczne, lecz zostały rozwiązane i po czasie praktykowania zyskały formę nawyku. Zaniechanie ich może jednak spowodować, iż tracą oczywisty charakter i ich ponowne opanowanie stanie się obiektem naszych zabiegów.

Wiedza użyteczna została wyodrębniona jako samodzielny składnik zasobu wiedzy. Odnosi się ona również do umiejętności, lecz nie dotyczących funkcjonowania ciała, ale do czynności takich, jak rąbanie drewna, pisanie, granie na instrumencie muzycznym, wykonywanie operacji matematycznych etc. W życiu codziennym są one przedmiotem naszych działań i przez wielokrotne odwoływanie się do nich nabierają charakteru samooczywistości i zyskują wysoki stopień

---

<sup>9</sup> A. S c h u t z, *Reflections on the Problem of Relevance*, ed. R. M. Zaner, Yale University Press, New Haven–London 1970, s. 143; S c h u t z, L u c k m a n n, *The Structures of the Life-World*, s. 106.

wiarygodności. W wyniku tego nasze działania stają się automatyczne i zestandaryzowane.

Schutz wyróżnia poza tym wiedzę posiadającą formę recept. Nie związana jest z podstawowymi elementami przynależącymi do zasobu wiedzy bezpośrednio odnoszącymi się do sprawności, choć równie jak one wykazuje cechy automatyzmu i standaryzacji. Dzięki nim możemy funkcjonować w powszechnych praktykach na mocy oczywistości. Występuje ona w tle sytuacji nie będąc zasadniczym przedmiotem działań. Mamy z nią do czynienia np. wówczas, gdy żeglarz sterując swoją łodzią orientuje się na bieżąco w zmianie warunków atmosferycznych i bierze je pod uwagę podczas nawigacji<sup>10</sup>.

Odrębną kategorię stanowi wiedza będąca efektem doświadczeń, które stały się naszym udziałem w różnie biograficznie zdeterminowanych sytuacjach, lecz które nie mieszczą się w ramach wiedzy rutynowej – wykorzystywanej automatycznie. Mamy tu na myśli takie formy, które będąc w przeszłości tematycznymi przestały takimi być, przy czym w codziennych praktykach nie pełniły i nie pełnią roli wspomagającej naszych działań, jak ma to miejsce w przypadku wiedzy rutynowej. Patrząc z tej strony, wiedza przybiera unikalny charakter przez podmiotowo zrelatywizowane komponenty sytuacji tworzone przez przecięcie się płaszczyzny czasowej, przestrzennej i społecznej, w ramach których dodatkowo specyfikującą rolę odgrywają: czas uczestnictwa w określonych zdarzeniach, stopień osobistego zaangażowania w nich oraz specyficzne konfiguracje biograficznie wyznaczanych doświadczeń<sup>11</sup>.

Drugim aspektem, w jakim daje się ująć zasób wiedzy zdobytej w doświadczeniu życia codziennego, jest aspekt jakościowy. Także pod tym względem wyraźnie rysuje się jej struktura. Są bowiem rejony świata, o których nasza wiedza jest powierzchowna; gdy mamy wręcz znikome wyobrażenie o faktach przynależących do nich. Nie wykazujemy przy tym potrzeby ich wyjaśniania ani interpretacji. Często to, co wiemy, oparte jest jedynie na domysłach. Schutz mówi, że są to obszary zdominowane przez „ślepią wiarę” i ignorancję.

<sup>10</sup> S c h u t z, L u c k m a n n, *The Structures of the Life-World*, s. 106-108. Z tekstów Schutza daje się odczytać, choć niezbyt wyraźnie, iż wyżej wskazane elementy stanowią podstawę i trzon tego, co nazywa wiedzą „in hand”. Świadczy to, że tego rodzaju wiedza jest ciągle obecna w naszym umyśle i stanowi jego integralną część, chociaż zajmuje marginalną pozycję.

<sup>11</sup> Tamże, s. 99-100, 111-113, 135; S c h u t z, *Reflections on the Problem of Relevance*, s. 114. Tego typu wiedza jest typowym przykładem wiedzy zwanej przez Schutza jako „at hand” (*Collected Papers I*, s. 306). Oznacza to, że w obecnej chwili pozostaje w stanie „uśpionym”, lecz w wyniku świadomego przywołania lub potrzeby rozwiązania konkretnego problemu zostaje uaktywniona.

Wiedza dla nich właściwa, mimo iż mało precyzyjna i płytka, jest często wręcz niezbędna w funkcjonowaniu w świecie życia codziennego. Daje możliwość przewidywania reakcji osób będących przedmiotem konkretnych działań. Ułatwia odnalezienie się w machinie publicznych instytucji, z których usług korzystamy nagminnie, nie znając ich statusu prawnego ani powiązań administracyjnych. Umożliwia orientowanie się w zdarzeniach politycznych, mimo że dysponujemy jedynie wiadomościami o ważniejszych faktach (i to nie wszystkich) bez rozeznania się w całym splocie pozakulisowych działań, zależności i układów ważących na ich przebiegu. Pozwala przeprowadzać transakcje handlowe od drobnych zakupów robionych każdego dnia po kupno akcji, mimo że nie znamy praw z zakresu teorii ekonomii, w tym teorii rynku. Czy wreszcie umożliwia korzystanie z wytworów współczesnej techniki od samochodów po komputery, bez znajomości zasad i mechanizmów, na jakich opiera się ich działanie.

W opozycji do schematycznie zarysowanego obszaru wiedzy powierzchownej występują pola tematyczne, gdzie nie zadowolamy się ogólnikami stwierdzającymi jakiś stan rzeczy, nie dbając przy tym o ich wiarygodność i precyzję. Tutaj wiedza ma duży stopień pewności, jasności i uszczegółowienia. Nie sprowadza się często do mętnego zorientowania opartego na pytaniach: jak jest, lecz mając jasność w tym względzie wnika głębiej w zagadnienie, wyjaśniając faktyczny stan rzeczy, odnajdując odpowiedź na pytanie: dlaczego tak jest. Tutaj staramy się przejść ponad tym, co powierzchowne i dotrzeć do natury rzeczy, widząc ich uwarunkowania, zasady i mechanizmy ich funkcjonowania.

Dzieje się to w okolicznościach, gdy ze szczególną uwagą traktujemy wybrane fragmenty z niekwestionowanego tła tego, co oczywiste, by po takiej selekcji przejść do szczegółowej ich penetracji. Schodzimy wówczas z poziomu ogólności, zdominowanego przez to, co typowe, na poziom szczegółów, traktując indywidualne przedmioty z właściwą im odrębnością i specyfikacją.

Korzystając z rozróżnienia Jamesa, pierwszy typ wiedzy Schutz nazywa „wiedzą orientacyjną” („knowledge of acquaintance”), drugi „wiedzą o” („knowledge about”)<sup>12</sup>. Oczywiście stanowią one skrajne dominanty jakościowej skali wiedzy, w obrębie których mieszczą się stany pośrednie<sup>13</sup>.

<sup>12</sup> W. J a m e s, *The Principles of Psychology*, Macmillan and Co., London 1901, s. 221-223.

<sup>13</sup> S c h u t z, *Collected Papers I*, s. 14, 55-56, 310; t e n ż e, *Collected Papers II. Studies in Social Theory*, ed. A. Brodersen, Martinus Nijhoff, The Hague 1964, s. 103, 283; t e n ż e, *Reflections on the Problem of Relevance*, s. 141-142.

To, że w jednych dziedzinach poruszamy się z głębokim zrozumieniem, pozwala nam mówić, że w dotyczących ich zagadnieniach jesteśmy ekspertami, a w innych dziedzinach, nie będących przedmiotem naszego szczególnego zainteresowania, których istnienie i wszelkie dotyczące ich właściwości uznajemy na zasadzie oczywistości wykazując jedynie orientacyjne rozeznanie się w nich, określilibyśmy się laikami.

Opisana sytuacja odnosi się nie tylko do nas, gdyż w podobny sposób mogliśmy opisać każdą jednostkę. Nie ma bowiem ludzi ogarniających swym intelektem, z równą wnikliwością i precyzją, wszelkie możliwe obszary wiedzy. Zawsze jest tak, że wykazują lepszą bądź gorszą znajomość określonych pól tematycznych. Oczywiście nie wszyscy mają gruntowną wiedzę o tych samych faktach ani jej brak o innych. Gdyby tak było, mielibyśmy całe obszary wiedzy „niezagospodarowanej” i ekspertów tylko w jednej specjalności, ale *de facto* istnieje ich cała różnorodność, co nie znaczy, że tylko niewielki wycinek świata nie został jeszcze spenetrowany przez ludzką ciekawość. Możemy więc liczyć na to, że nasze dyletanctwo w jakimś zakresie może być uzupełnione przez wiedzę właściwego eksperta. Zauważamy zatem, że wiedza jednych jednostek różni się od tej, jaką mają inne podmioty współuczestniczące z nimi w życiu zbiorowym. Rozbieżności nie tylko odnoszą się do sfery merytorycznej, ale i jakościowej – wskazującej na stopień jasności, precyzji i gruntowności znajomości określonych faktów. Mamy zatem do czynienia ze zróżnicowaniem wiedzy w społecznej przestrzeni.

## II. SPOŁECZNE ZRÓŻNICOWANIE WIEDZY

Jak dochodzi do społecznego zróżnicowania wiedzy? Co stoi u podstaw kształtowania się tego zjawiska?

Schutz uważa, że postawione pytania wyznaczają pole badawcze socjologii wiedzy. Wskazuje przy tym, że sami socjologowie nie potraktowali tych zagadnień z należytą uwagą, owocem której byłyby konkretne analizy podnoszące rangę wskazanej poddyscypliny<sup>14</sup>. Widzi wszak nieśmiałe i szczątkowe próby zmierzające w tym kierunku. Czynione jednak przez ekonomistów i filozofów, omijały według niego *stricte* socjologiczny punkt widzenia<sup>15</sup>. Będąc przekonanym, że zajęcie się nimi umocniłoby pozycję socjologii wiedzy wśród po-

<sup>14</sup> S c h u t z, *Collected Papers I*, s. 15.

<sup>15</sup> S c h u t z, *Collected Papers II*, s. 121.

krewnych sobie dyscyplin społecznych, Schutz podejmuje się ujaśnienia tych zagadnień. Dążąc do realizacji zamierzenia wyszczególnia aspekty mieszczące się w ramach przywołanego tematu dostarczając początkowych rozstrzygnięć. Przy czym, co trzeba tutaj wyraźnie zaznaczyć, nie uwzględnia wszystkich obszarów mogących się stać przedmiotem penetracji. Przyjrzyjmy się kwestiom poruszonym przez niego.

Prezentację zagadnień odnoszących się do społecznego zróżnicowania wiedzy, a zatem tego, co bezpośrednio związane jest ze strukturalizacją wiedzy w społecznej przestrzeni, rozpoczniemy od zastanowienia się nad uwarunkowaniem i tworzeniem się struktury wiedzy jednostkowej. By móc w pełni i we właściwym świetle widzieć tę kwestię, niezbędne jest uwzględnienie trzech podstawowych elementów pozostających ze sobą w zależności: sytuacji („warunków przedsytuacyjnych”), interesu oraz systemu istotności<sup>16</sup>.

W każdym momencie życia odnajdujemy się w sytuacji. Wyznacza ona pole naszego aktualnego bądź potencjalnego działania<sup>17</sup>. Nim jednak przystępujemy do jakiegoś działania, sytuację poddajemy uprzednio procedurze dookreślenia czy – jak to wyraża W. I. Thomas – „studium badania i zastanawiania się”<sup>18</sup>. Wśród socjologów przyjął się termin „definiowanie”<sup>19</sup>. Sytuacja nie zniewala nas, lecz daje sposobność wyrażania własnych potencji. Mamy tę możliwość zarówno na etapie definiowania, którego dokonujemy na podstawie zasobu wiedzy aktualnie posiadanej, jak i w samym działaniu, wpływając na pewne elementy otaczającego nas świata, przekształcając je i manipulując nimi. W tych możliwościach, jak wskazuje Schutz, przejawia się jej „otwartość”, lecz odnajdujemy w niej również elementy limitujące nasze poczynania. Są nimi – po pierwsze – ograniczoność sytuacji i konieczność podporządkowania

<sup>16</sup> S c h u t z, *Collected Papers I*, s. 11-12, 37; t e n ż e, *Reflections on the Problem of Relevance*, s. 124.

<sup>17</sup> S c h u t z, *Collected Papers I*, s. 348-349; t e n ż e, *Collected Papers II*, s. 92.

<sup>18</sup> *Definicja sytuacji*, tłum. A. Bentkowska, w: *Elementy teorii socjologicznych. Materiały do dziejów współczesnej socjologii zachodniej*, PWN, Warszawa 1975, s. 67.

<sup>19</sup> Za tego, który jako jeden z pierwszych wprowadził go do dyskursu socjologicznego i tym samym dowartościował zespół zagadnień związanych z definicją sytuacji, uważany jest W. I. Thomas. Kwestie związane z kształtowaniem się koncepcji definicji sytuacji oraz wiele innych aspektów ściśle skorelowanych z definicją sytuacji gruntownej analizie poddała E. Hałas w: *Społeczny kontekst znaczeń w teorii symbolicznego interakcjonizmu*, RW KUL, Lublin 1987, s. 96-157.



się jej naturze, po drugie – struktura czasowa, przestrzenna i społeczna każdego, subiektywnego doświadczenia<sup>20</sup>.

Przyjrzyjmy się bliżej wskazanym „momentom” sytuacji („otwartości” i „limitowości”), rozpoczynając od drugiego zagadnienia, gdyż jest ono – jak wskazuje Schutz – niezmiennym warunkiem każdej naszej aktywności.

Znajdując się w jakiegokolwiek sytuacji jesteśmy umieszczeni w strukturze świata. Oznacza to przypisanie do czasu obiektywnego, którego konwencjonalną miarą są minuty, godziny, lata itd. Nasza w nim obecność to wypełnienie niewielkiego wycinka w jego trwaniu. Czas świata w nieograniczony sposób wyprzedza początek naszego życia i wyobrażamy sobie, że nie przestanie istnieć po naszej śmierci. Jego transcendentność odsłania naszą skończoność. Uświadamiamy sobie, że jesteśmy niewielkim epizodem w jego wiecznym trwaniu. Wpływa to na kształtowanie się systemów istotności i aktywności, jakim oddajemy się. Temporalność świata ma swoją charakterystykę. Wyraźnie daje się ona odczuwać w zjawisku oczekiwania i zasadzie: „pierwsze rzeczy pierwszymi”. Fakty te, chcemy czy nie, musimy brać pod rozwagę w naszym działaniu, by było ono sensowne i konstruktywne<sup>21</sup>.

Strukturalizację świata można również rozpatrywać w wymiarze przestrzennym. Schutz mówi tutaj o świecie będącym w naszym aktualnym zasięgu. Kontakt z nim jest typu bezpośredniego. W odróżnieniu od niego wskazuje na światy pozostające w potencjalnym zasięgu, nie znajdujące się w polu naszego oddziaływania. Wśród nich są takie, które w przeszłości były terenem aktywności i ponownie mogą nim się stać, oraz takie, które nigdy nie były w naszym zasięgu, lecz po spełnieniu niezbędnych warunków mogą się w nim znaleźć<sup>22</sup>.

Z dwoma wskazanymi wymiarami koresponduje dymensja społeczna, w której wyraża się nasz stosunek do innych podmiotów życia zbiorowego. Wówczas spośród nich wyodrębniamy tych, z którymi łączą nas szczególne relacje – typu „twarzą w twarz” i pozostałe jednostki o zwiększającym się stopniu anonimowości. Te z nich, które dzielą z nami jeden czas obiektywny, tworzą świat nam współczesnych. Upředni w stosunku do niego jest świat naszych poprzedników, których efekty działań pozostały nam w spadku, stając się przedmiotem naszej interpretacji i oddziaływania. Świat następców natomiast będzie tym,

<sup>20</sup> S c h u t z, L u c k m a n n, *The Structures of the Life-World*, s. 100, 113-114.

<sup>21</sup> Tamże, s. 45-50.

<sup>22</sup> Tamże, s. 36-41.

który pojawi się po naszej śmierci. Nie będziemy w stanie doświadczyć go, lecz możemy orientować działania w stosunku do niego<sup>23</sup>.

Schutz wskazuje, że na tle struktury świata objawia się ograniczoność naszej sytuacji. Jest ona niezmiennym i nieustannie narzucającym się każdemu człowiekowi faktem. Towarzyszy ona wszelkiemu doświadczeniu w świecie – jak mówi Schutz – jest fundamentalnym elementem każdej sytuacji<sup>24</sup>.

W tak limitowanej sytuacji każde doświadczenie ma dodatkowe warunki tworzone przez układ czynników czasoprzestrzenno-społecznych. Oznacza to, że odnajdujemy się w określonym środowisku naturalnym i społecznym, w którym zajmujemy konkretny status, pełnimy właściwe sobie role oraz współuczestniczymy z innymi w relatywnie naturalnym światopoglądzie, pod którego wpływem pozostajemy. Ponadto osiągamy konkretną pozycję moralną i ideologiczną<sup>25</sup>. To wszystko rzutuje na nasze widzenie świata i preferencje, czemu dajemy wyraz w działaniach. Powinniśmy tutaj dodać, że w układzie stworzonym przez wskazane czynniki jesteśmy świadkami niepowtarzalnych wydarzeń i faktów; przypisani jesteśmy do odpowiednich kontekstów znaczeń, stanowiących podstawy tworzenia się naszego, szczególnego zasobu wiedzy – wiedzy biograficznie wyznaczonej. Mimo iż historyczność jest jej cechą, tzn. że należy do kontekstów wcześniejszych w stosunku do aktualnego, to jest uaktywniana w wydarzeniach bieżących, w których partycypujemy<sup>26</sup>.

Wspomniane elementy: struktura świata i jej charakterystyka, układ biograficznych czynników sytuacji, jak i odpowiadająca im wiedza o ograniczoności naszej sytuacji oraz cały bagaż sensów zdobytych w historii indywidualnych doświadczeń stanowią narzucone nam warunki, z którymi „wchodzimy” w sytuację. One wstępnie limitują ją, używając terminologii Schutza powiedzieliśmy: „predeterminują” czy – jak w innym miejscu czytamy – „częściowo

<sup>23</sup> Tamże, s. 59-98, 104; S c h u t z, *Collected Papers I*, s. 316-318.

<sup>24</sup> S c h u t z, L u c k m a n n, *The Structures of the Life-World*, s. 103-104.

<sup>25</sup> S c h u t z, *Collected Papers I*, s. 9; t e n z e, *Collected Papers II*, s. 225-254.

<sup>26</sup> Zagadnienie to wiąże się z jednością subiektywnego strumienia przeżyć. W tym strumieniu aktualizują się wszelkie doświadczenia, jakie stają się naszym udziałem. One znalazłwszy się tam nie uykają w przeszłość zapomnienia, przemijając bezpowrotnie, lecz uaktywniają się w nowo zaistniałych sytuacjach. W terażniejszości ciągle nawiązujemy do tego, co już znamy. Stąd mówi Schutz, że każde obecne zdarzenie ma horyzont ciągnący się w przeszłość. Wskazuje również i na istnienie horyzontu wybiegającego w przyszłość, tworzonego przez nasze antycypacje. W powyższych kwestiach Schutz nawiązuje do poglądów E. Husserla (*Wykłady z fenomenologii wewnętrznej świadomości czasu*, tłum. J. Sidorek, PWN, Warszawa 1989), H. Bergsona (*Ewolucja twórcza*, tłum. F. Znaniecki, PWN, Warszawa 1957), W. Jamesa (*The Principles of Psychology*).

determinują<sup>27</sup>. Określają ramy, w których zachodzą nasze definicje i sposoby, w jakich je przeprowadzamy. One stanowią podstawę, na której dokonujemy interpretacji nowych zdarzeń i faktów stających się naszym udziałem. Wiedza będąca podstawą definiowania sytuacji wskazuje, jakie jej elementy są istotne, jakie przedmioty i relacje jawią się znaczącymi, jakim wyzwaniom życia winniśmy stawić czoła, a jakie zignorować, jak ocenić możliwości skutecznego działania w napotkanych okolicznościach etc.<sup>28</sup>

Wcześniej powiedzieliśmy, że sytuacja mimo tych wyjściowych ograniczeń nie jest ostatecznie zdeterminowana. Stanowi miejsce wyrażania naszych preferencji i realizowania posiadanych możliwości. Ciągłe pozostaje otwartym polem, w jakim się realizujemy<sup>29</sup>.

Sytuacja jest taka, jak ją zdefiniujemy; jest zestawem tych elementów, które traktujemy jako rzeczywiście jej przysługujące. Jak mówił Thomas: „jeśli ludzie definiują sytuacje jako prawdziwe, są one takimi w swych konsekwencjach”. W procedurze definiowania znajduje się sposobność subiektywnych wyborów. Pojawia się tutaj pytanie: Co sprawia, że dokonujemy takich a nie innych wyborów?

Odpowiadając na przywołany problem niezbędne jest odwołanie się do „interesu” („interest”), podstawowej kategorii dającej możliwości ujaśnienia podstaw aktywności człowieka, do tego – jak zauważa Zaner – co odnajdujemy w „sercu każdego działania”<sup>30</sup>.

Treść, jaką Schutz przypisuje wskazanemu terminowi, obejmuje to, co łączy się z lansowanymi przez Bergsona koncepcjami opowiadającymi się za podporządkowaniem wszelkiego postrzegania działaniu, oraz to, co u Leibniza związane jest z teorią „małych postrzeżeń”. Autor omawianych przez nas poglądów pierwszy element składowy określa „motywem ażeby”, drugi natomiast „motywem ponieważ”<sup>31</sup>. „Motyw ażeby” odnosi się do fazy projektowania działania i wyraża cel, jaki chcemy osiągnąć. Mamy zatem tutaj do czynienia z momentem przed rozpoczęciem działania. Możemy wyrazić to w zdaniu: „Mężczyzna

<sup>27</sup> S c h u t z, L u c k m a n n, *The Structures of the Life-World*, s. 103-105, 114; S c h u t z, *Reflections on the Problem of Relevance*, s. 124.

<sup>28</sup> S c h u t z, *Collected Papers I*, s. 349; por. M. N a t a n s o n, *Introduction*, w: tamże, s. XXVIII.

<sup>29</sup> S c h u t z, L u c k m a n n, *The Structures of the Life-World*, s. 114; t e n ż e, *Reflections on the Problem of Relevance*, s. 136.

<sup>30</sup> *Theory of Intersubjectivity*, s. 74.

<sup>31</sup> Schutz utożsamia tutaj „interes” z tym, co w innym miejscu określa „istotnościami motywacyjnymi” (*Reflections on the Problem of Relevance*, s. 64-66).

X, by zdobyć pieniądze, postanowił je zrabować”. „Motyw ponieważ” wyjaśnia nam czyn po jego dokonaniu. „Mężczyzna X napadł na człowieka, ponieważ chciał zdobyć pieniądze”. Otrzymane tutaj tłumaczenie jest *ex post factum*. Odmienna perspektywa czasowa istniejąca między zdaniem tłumaczącym określone postępowanie, jest uzasadnieniem wprowadzenia między nimi dyferencjacji pojęciowej. Wskazany „motyw ponieważ” – jak zauważa Schutz – jest jednak pozorny, gdyż można go przełożyć na kategorie „ażeby”. Stanowi zatem jego logiczny ekwiwalent. Nie znaczy to bynajmniej, że wszelkie „motywy ponieważ” są podobnego charakteru. Autor omawianych poglądów wskazuje na istnienie „autentycznych motywów ponieważ”. Mamy z nimi do czynienia wówczas, gdy eksplikacja działania dokonywana *ex post factum* nie daje się przełożyć na motywy typu „ażeby”. Odnosząc się do przywołanego przykładu powiedzielibyśmy: „Mężczyzna X dopuścił się kryminalnego czynu, gdyż wzrastał w środowisku patologicznym, w którym tego typu sposoby zdobywania pieniędzy są powszechnie stosowane”. W tym przypadku wyjaśnienie działania leży poza gestią jego sprawcy. O ile w poprzednim tłumaczeniu zachowania odwoływaliśmy się do projektu jasno uświadamianego przez działającego, o tyle tutaj w podobnej procedurze odnosimy się do jego przeszłych doświadczeń, w których kształtowały się jego dyspozycje do odwoływania się do odpowiednich praktyk w osiągnięciu celu jak wyżej: przemoc zamiast uczciwej pracy. Jest to zupełnie inny kontekst znaczeń niż kontekst interesującego nas czynu. Z perspektywy działającego nie jest kojarzony z dokonanym napadem.

Zgodnie z poglądami Schutza na interes składają się zarówno „motywy ażeby”, jak i „autentyczne motywy ponieważ”<sup>32</sup>. Obejmuje on zatem wszystko to, co jest motorem naszej aktywności, co angażuje nas w przekształcaniu świata życia codziennego. Sprawia on, że świat ten nie tylko okazuje się być sceną, na której manifestujemy swoje istnienie, lecz także przedmiotem naszego działania. W jego wyniku ulega on przekształceniom, modyfikacjom i zmianom. W tym kontekście zauważamy naszą dominację nad nim. Co oczywiście nie odbywa się bez wysiłku, lecz wiąże się z pokonywaniem oporów, jakie napotykamy z jego strony. Tak też nasze myślenie i działania są tymi, które stają w obliczu rozwiązywania praktycznych problemów. Nawiązuje tutaj Schutz do

<sup>32</sup> *The Phenomenology of the Social World*, Heinemann Educational Books, London 1972, s. 87-96; *Reflections on the Problem of Relevance*, s. 48-52; *Collected Papers I*, s. 21-22.

idei pragmatyzmu, szczególnie wyraźne są w jego teorii podstawy pragmatycznego interpretowania natury wiedzy<sup>33</sup>.

To właśnie interes ukierunkowując nasze działania bezpośrednio decyduje o tym, że określone elementy czy stany rzeczy spośród wielu przynależących do sytuacji osiągają szczególną pozycję, są uznawane za ważne; i że to właśnie je, jako nieliczne z bogatego horyzontu tego, co jakoś znane, wyróżniamy czyniąc przedmiotem bliższych zapoznań. Wskazuje również przy tym, jak głęboko zostają poddane naszej penetracji. Za sprawą interesu nie dokonuje się prosty podział świata życia codziennego z jednej strony na to, co ma pozostać typowe, z drugiej na to, co ma zyskać stopień wiedzy precyzyjnej. Następuje raczej różnicowanie się tego świata na strefy o różnej istotności, właśnie ze względu na to, co angażuje naszą uwagę, konsekwencją tego jest jakościowa gradacja wiedzy jednostkowej<sup>34</sup>.

Schutz wyróżnia cztery strefy o zmniejszającej się istotności. Pierwsza obejmuje tę część świata, z którą pozostajemy w bezpośredniej styczności. Będąc w zasięgu naszej cielesności i zmysłów możemy ją czynić przedmiotem manipulacji: przekształcając, przeobrażając i zmieniając. Mówimy, że jest to obszar zdominowany przez nasze działanie, lecz byśmy mogli mówić o skutecznym i w pełni racjonalnym działaniu, wymagany jest wysoki stopień jasności i zrozumienia: przedmiotów, zdarzeń i stanów rzeczy przynależących do niego oraz narzędzi, technik i strategii przetestowanych w praktyce. Pomaga to w dokonywaniu wyboru najodpowiedniejszych dróg prowadzących do osiągnięcia zamierzonych celów w zależności od istniejących warunków.

Druga jest poza zasięgiem naszej dominacji. Mimo to wykazuje wyraźne powiązania z rejonem podstawowym. Jej istnienie nie jest obojętne przy podejmowaniu wyborów określonych działań, jak również od niej zależy w jakimś

<sup>33</sup> *Collected Papers I*, s. 306; *Collected Papers II*, s. 283-284. Należy przy tym zaznaczyć, że stanowisko Schutza dalekie jest od „pragmatyzmu radykalnego”, który wszelkie interesy sprowadza do „organicystycznych konieczności uzyskania konsensusu ze środowiskiem”, który „redukuje wszelkie rodzaje wiedzy do jej użyteczności dla uzyskania zgodności z otaczającym światem”, który wreszcie nie traktuje ludzkiej egzystencji w jej złożoności globalnie, lecz sprowadza ją do rzeczywistości podstawowej, nie poddawanej przez nas wątpieniu. Schutz zauważa i podkreśla znaczenie doświadczeń nie mieszczących się w kategoriach użyteczności, takich jak transcendentność świata i naszej w nim ograniczoności, łącznie z doświadczeniem podstawowym, jakim jest śmierć, będących źródłem bojaźni, nadziei, szans, ryzyka etc. W ich obliczu kształtuje się nasze widzenie świata, jak i następuje wyznaczanie planów oraz ich realizacja. S c h u t z, *Reflections on the Problem of Relevance*, s. 124-126; S c h u t z, L u c k - m a n n, *The Structures of the Life-World*, s. 47; S c h u t z, *Collected Papers I*, s. 228.

<sup>34</sup> S c h u t z, *Collected Papers I*, s. 9-10, 14-15, 76-78; t e n Ź e, *Collected Papers II*, s. 124, 210, 288; t e n Ź e, *Reflections on the Problem of Relevance*, s. 67-68.

stopniu powodzenie ich realizacji, gdyż dostarcza środków wspomagających podjęte poczynania. Wiedza o niej nie musi być zbyt gruntowna, wystarcza tu ogólne zorientowanie, pozwalające wyważyć szansę i ryzyko związane z osiągnięciem postawionego celu<sup>35</sup>.

Następne strefy zwane raczej nieistotnymi nie wykazują powiązań z naszym podstawowym interesem w danym czasie. Oznacza to, że nie musimy się w nie angażować poznawczo. Zauważa się jednak możliwość zmiany ich statusu. Wszelkie bowiem przeformułowania w granicach, jakie tworzą, mogą odbić się znacząco na strefach określanych istotnymi. Konsekwencją czego byłyby nowe możliwości bądź utrudnienia dla naszych aktywności.

Ostatecznie istnieją strefy całkowicie nieistotne. Nazywamy je takimi, gdyż jakiegokolwiek zmiany zachodzące w ich obrębie nie miałyby żadnego znaczenia – ani bezpośredniego, ani pośredniego na to, co aktualnie jest przedmiotem naszego zainteresowania. To, co wiemy o tych obszarach, nie musi mieć nawet racjonalnych podstaw, całkowicie wystarczająca jest tutaj „ślepa wiara”<sup>36</sup>.

Możemy zatem powiedzieć, że pomiędzy stopniem istotności a jakością wiedzy istnieje zależność wprost proporcjonalna. Wraz ze wzrostem istotności rejonu względem naszego interesu podnosi się precyzja wiedzy co do faktów będących w jego obrębie, i odwrotnie: im rejon staje się mniej istotny, znajomość tego, co jemu właściwe, sprowadza się do ogólników.

Przedstawiony wcześniej układ złożony z sytuacji, interesu i istotności skorelowanych ze sobą powoduje porządkowanie się nieproblematycznego pola tego, co jakoś znane, w obszary wiedzy o różnej jakości. Powinniśmy jednak zaznaczyć, że taka prezentacja jest modelowo skonstruowanym uproszczeniem, uczynionym celem jaśniejszego wyłożenia zagadnienia. Dążąc do przybliżenia jej do realiów, autentycznie mających miejsce, niezbędne jest spojrzenie na jednostkę zanurzoną globalnie w wir świata codziennego. Wówczas przedstawiony obraz nieco się skomplikuje. Chcąc to uwzględnić, należałoby za Schutzem poczynić kilka dodatkowych uwag.

Wspomnieliśmy wcześniej, że interes jest bezpośrednim elementem przyczyniającym się do strukturalizacji pola będącego w naszej bezpośredniej i pośredniej styczności na strefy o różnym stopniu istotności. Winniśmy tutaj zauważyć, że nigdy nie mamy do czynienia z pojedynczym, odizolowanym interesem, zawsze występują całe ich wiązki tworzące system interesów, potocznie zwa-

<sup>35</sup> S c h u t z, *Collected Papers I*, s. 306-308.

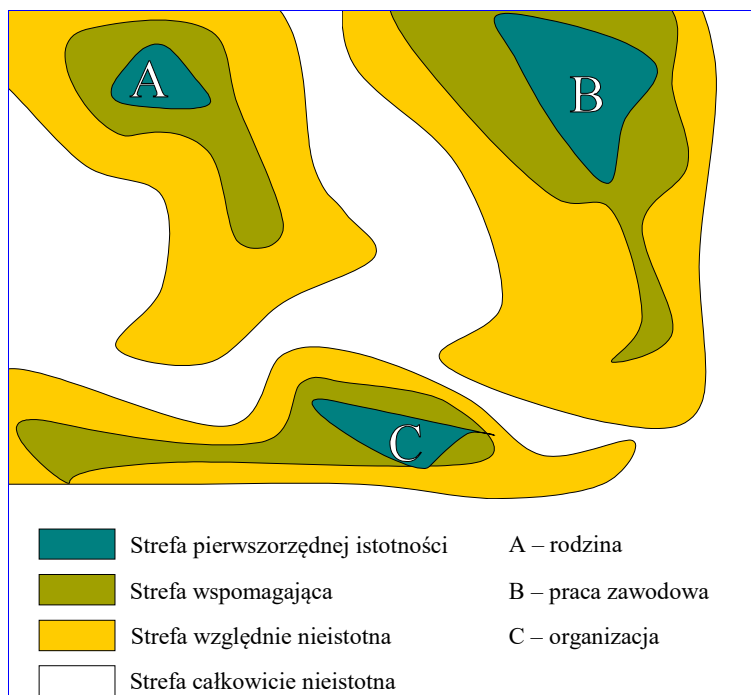
<sup>36</sup> S c h u t z, *Collected Papers II*, s. 124-125; S c h u t z, L u c k m a n n, *The Structures of the Life-World*, s. 41-45; S c h u t z, *Reflections on the Problem of Relevance*, s. 137-141.

nym planem. Pojedynczy interes jest jednym z wielu składających się na konkretny plan. Do tego należy jeszcze dodać, że i o samych planach winniśmy rozprawiać w kategoriach wielości. Świat życia codziennego, w którym czynnie partycypujemy, jest wielopłaszczyznowy. W różnych dziedzinach dostarcza nam możliwości samorealizacji i sprawdzenia się. I tak zaangażowani jesteśmy w życie rodzinne, zawodowe, społeczne etc., realizując przy tym odrębne plany dotyczące rodziny, udziału w stowarzyszeniach, pracy, wypoczynku, hobby itp. Jak wskazuje Schutz, nie muszą one być ze sobą zgodne ani spójne. Często nakładają się na siebie i pozostają w sprzeczności. Będąc ojcem, pracownikiem firmy, członkiem towarzystwa, musimy godzić plany związane z pełnieniem tych poszczególnych ról. Oczywiście nie z jednakowym zaangażowaniem oddajemy się każdej z nich. Jedne traktujemy poważniej, poświęcamy im więcej uwagi, troski i czasu, a inne pozostawiamy gdzieś w cieniu bardziej eksponowanych. Przez takie ważenie dokonuje się podział świata na wielość układów, z których każdy złożony jest ze stref o różnym stopniu istotności. Dokonuje się tu jednocześnie strukturalizacja naszej wiedzy co do stopnia precyzji w tematycznie odmiennych obszarach<sup>37</sup>.

Moglibyśmy przedstawić to graficznie. Nim to jednak uczynimy, przypomnijmy uwagi Schutza dające wyraźne wskazówki ułatwiające realizację tego zamierzenia. Wspomina on mianowicie, że rejony pozostające względem naszych planów w różnym stopniu ważności i skorelowane z nimi obszary wiedzy nie tworzą zamkniętych i odizolowanych od siebie wyraźnymi granicami przestrzeni. Pozostają raczej jedne w stosunku do drugich w ścisłych relacjach. Wyraża się to tym, że swoimi obrzeżami zachodzą i promieniują na siebie, uzupełniając się w jakiś sposób. Obrazowo przypomina to mapę topograficzną terenu, na której mamy zamknięte linie łączące punkty o jednakowej wysokości przybierające nieregularne kształty. Między nimi leżą szczyty określające najwyższy poziom istotności, zejścia wskazujące malejącą istotność oraz najniższej przestrzennie położone doliny, w których następuje przejście między tematycznie odmiennymi obszarami<sup>38</sup>.

<sup>37</sup> S c h u t z, *Collected Papers I*, s. 76-77; t e n ż e, *Collected Papers II*, s. 94-95, 125, 283, 290-291; S c h u t z, L u c k m a n n, *The Structures of the Life-World*, s. 132; S c h u t z, *Reflections on the Problem of Relevance*, s. 65.

<sup>38</sup> S c h u t z, *Collected Papers II*, s. 93, 125-126.



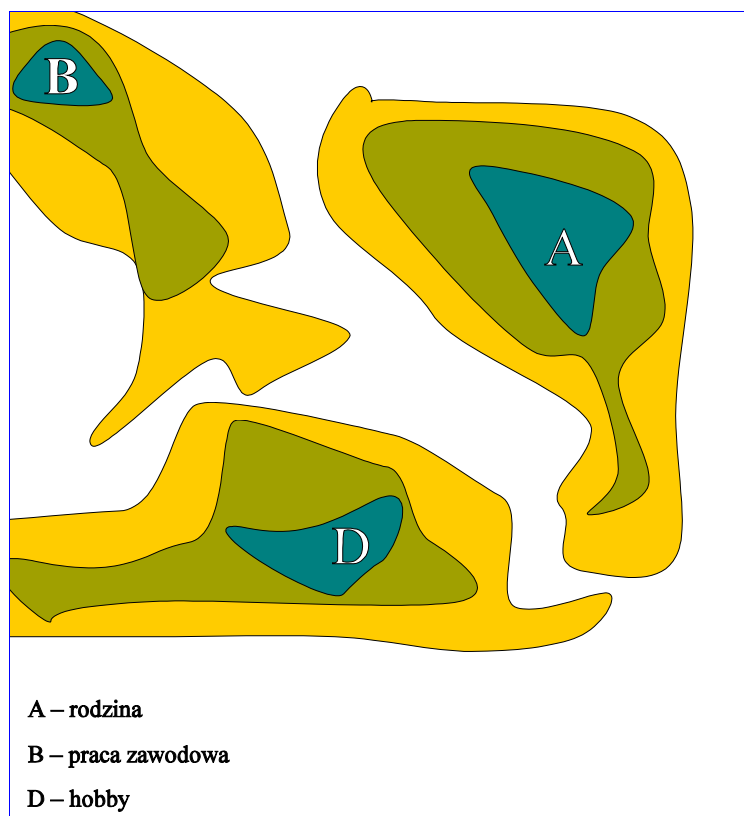
Rozkład istotności w ograniczonym rejonie naszej aktywności w czasie t

Oczywiście układ systemów interesów nie jest stały. Ulega ciągłej zmianie, z czasem bowiem następują przewartościowania w hierarchii dziedzin angażujących naszą uwagę. To co było wcześniej gdzieś na obrzeżach, mało znaczące, zostaje przesunięte w centrum i podporządkowuje sobie naszą aktywność. Zyskujemy o tych obszarach pełną wiedzę, bogatą w szczegóły i jasność wszystkiego, co ma w niej miejsce.

Takie awanse pociągają za sobą degradacje interesów dotychczas zajmujących uprzywilejowane pozycje, co sprawia jednocześnie, że zatracamy wysoki stopień posiadanej o nich wiedzy. One nie tylko mogą zostać zepchnięte daleko na margines naszego życia, ale i całkowicie zniknąć z krajobrazu naszej codzienności, np. gdy regularnie zaczynamy uprawiać sport, w zamian za co rezygnujemy z członkostwa w stowarzyszeniu X<sup>39</sup>.

<sup>39</sup> Tamże, s. 125, 286-287.





Rozkład istotności w ograniczonym rejonie naszej aktywności w czasie  $t$ <sup>40</sup>

Należy tutaj poczynić za Schutzem jeszcze jedną uwagę, a mianowicie tę, że układy systemów interesów i w konsekwencji systemów istotności są warunkowane w dwojaki sposób.

Po pierwsze podporządkowane są mechanizmowi indywidualnych preferencji, gdy w efekcie dobrowolnego wyboru i nieskrępowanej decyzji określamy przedmiot naszej aktywności. Wówczas w gestii wewnętrznego przyzwolenia leży ukierunkowanie dążeń i zakreslenie dziedzin naszej penetracji, po których poruszanie się w otoczeniu tego, co oczywiste, staje się niewystarczające.

Po drugie Schutz mówi, że interes może być narzucony nam z zewnątrz, niezależnie od naszych subiektywnych zaopatrzań. Z faktu, iż nie jesteśmy jedynie podmiotami działań, ale i przedmiotami oddziaływań wynika, że wiele

<sup>40</sup> Próbę graficznego przedstawienia rozkładu istotności podjęła również J. Heeren – *Alfred Schutz and the Sociology of Common-sense*, s. 46.

faktów i zdarzeń dotyczących nas bezpośrednio, obok których nie sposób przejść obojętnie, dzieje się poza naszą kontrolą i przyzwoleniem. Nie możemy ich ominąć, lecz winniśmy uwzględnić w swoim działaniu stawiając im czoła, gdyż tego wymaga sytuacja.

Oba wskazane mechanizmy Schutz wyróżnia jako odrębne, zaznaczając jednak, że w codziennej praktyce rzadko występują w takiej postaci. Zazwyczaj mamy do czynienia z formą tworzoną przez ich połączenie<sup>41</sup>.

### III. ŹRÓDŁA WIEDZY

W prezentowanym materiale kilkakrotnie wspominaliśmy, że zasób wiedzy jednostkowej tworzy się w wyniku osobistych doświadczeń. Mamy z taką sytuacją do czynienia wtedy, gdy na przykład penetrujemy wybrane obszary otaczającego nas świata, czy to w drodze eksperymentu odkrywając jakieś prawidłowości, czy też w inny sposób poznając, co jest mu właściwe, czy też uczestnicząc w aktualnych wydarzeniach rozgrywających się wokół nas. Wszelkie tego typu bezpośrednie doświadczenia osadzają się w świadomości w formie wiedzy. Należy tutaj wyraźnie zaznaczyć, że zgodnie z opinią Schutza nie wyczerpują one tego wszystkiego, o czym mamy gorsze lub lepsze rozeznanie i do czego odwołujemy się powszechnie w różnych życiowych okolicznościach. Uważa on, że prócz tego, co stało się naszym bezpośrednim udziałem, istnieją całe obszary wiedzy, których odkrywcami byli inni ludzie, czy to nasi poprzednicy, czy osoby nam współczesne. Nie gromadzą one ich w swych prywatnych „arsenałach”, lecz przekazują do społecznego obiegu i między innymi poszerzają nasze horyzonty intelektualne. Mówiąc o zasobie wiedzy należy mieć również na uwadze i ten jej typ.

Już od najmłodszych lat, we wczesnej fazie socjalizacji rodzice, jako pierwsi, wzbogacają nas w takie formy wiedzy. To oni zaznajamiają z wszelkimi najdrobniejszymi elementami najbliższego otoczenia, jak i wprowadzają w wybrane rejony wielkiego świata. Od nich dowiadujemy się również, że są obszary znaczeń wykraczające poza kompetencje, jakie mają i że istnieją osoby w nich zorientowane, od których w razie potrzeby jesteśmy w stanie uzyskać niezbędne informacje. Szybko też zaczynamy korzystać z pomocy tych więcej i lepiej wiedzących. Początkowo liczba informatorów nie jest znacząca, a i nie mamy przy tym zbyt wielu oczekiwań co do ich fachowości. Jednak wraz z wie-

<sup>41</sup> *Collected Papers II*, s. 126-127.

kiem rosą nasze wymagania związane z poznawaniem. Zwracamy się do osób mających precyzyjne rozeznanie w faktach z wybranych dziedzin, jak i z większą częstotliwością sięgamy do tego typu praktyk. Tak, że z trudnością możemy wyobrazić sobie, byśmy mogli obyć się bez pomocy, jaką ofiarowują. Nic też dziwnego, że w ogólnym rozrachunku tylko znikoma część tego, co wiemy, pochodzi z naszych osobistych doświadczeń. Znacznie większa została zdobyta przez innych i jest nam przekazywana. Schutz określa ją mianem „wiedzy posiadającej społeczne pochodzenie” („socially derived knowledge”)<sup>42</sup>.

Wskazuje przy tym, że ma cztery podstawowe źródła. Może być komunikowana nam przez jednostkę biorącą udział w zdarzeniach będących przedmiotem przekazu, czyli przez tak zwanego „świadka naocznego”. Pojawia się tutaj pytanie, na jakiej podstawie uznajemy to, co reprezentuje subiektywny punkt widzenia, czyli w jaki sposób radzimy sobie z wypływającymi stąd dwoma zasadniczymi trudnościami. Po pierwsze: rzeczywistość, do której odnosi się przekaz, pozostaje w stosunku do nas w pewnym dystansie, zatem Tutaj nadawcy nie jest tożsamy z naszym Tutaj, co wskazuje, że jesteśmy przestrzennie i czasowo „przesunięci” względem opisywanych faktów, co jest przyczyną, że inne ich aspekty są nam dane lub też w ogóle pozostają poza naszym zasięgiem. Po drugie: biograficznie zdeterminowana sytuacja nadawcy swoją wyjątkowością nie przystaje do naszej, a przeciż ona jest podstawą wyprowadzenia celów najbliższych, waży zatem na systemie istotności i przekazywanej wiedzy.

Przewyciężenie partykularności przejawiającej się w wyżej wyszczególnionych punktach – jak uważa Schutz – możliwe jest dzięki „generalnej tezie przekładalności perspektyw”. Składają się na nie dwie idealizacje powszechnie funkcjonujące w myśleniu potocznym. Pierwsza z nich polega na wymienialności punktów widzenia. Sprowadza się ona do tego, że fakty będące w zasięgu referującego, dostępne mu w odpowiednim zakresie, będą takimi dla każdego, w tym i dla nas, jeśli znajdziemy się w jego Tutaj<sup>43</sup>. Druga zasadza się na zgodności systemów istotności. W tym przypadku uznajemy, iż w warunkach nadawcy przyjęlibyśmy cele najbliższe, takie same, jakie stały się przedmiotem jego wyboru, oraz że dokonalibyśmy selekcji i interpretacji faktów w sposób podobny jak on to uczynił. Przy czym różnice tkwiące w odmienności biogra-

<sup>42</sup> S c h u t z, L u c k m a n n, *The Structures of the Life-World*, s. 262-263, 320-321; S c h u t z, *Collected Papers I*, s. 13-15, 348; t e n ż e, *Collected Papers II*, s. 282; t e n ż e, *Reflections on the Problem of Relevance*, s. 84-85, 134.

<sup>43</sup> Wymienialność zakłada również istnienie relacji przebiegającej w przeciwnym kierunku. Tak też każde nasze Tutaj, gdy stanie się w zasięgu dowolnego podmiotu, fakty pozostające w jego obrębie będą mu dane z podobną precyzją, jakimi nam są.

ficznie zdeterminowanej sytuacji uznalibyśmy za niewpływające na wskazane kwestie<sup>44</sup>.

Drugim źródłem wiedzy mającej społeczne pochodzenie jest doświadczenie jednostki, która nie musi być ani świadkiem naocznym zaistniałych zdarzeń, ani nie wymagane jest, by zdawała z nich relacje wprost do nas. Dokonuje ona interpretacji tego, co zaszło na podstawie systemu istotności nie podzielanego przez nas. Mimo to dajemy wiarę jej słowom, gdyż przedstawiane fakty przynależą do dobrze jej znanego kontekstu. W tym przypadku przekonani jesteśmy, że orientuje się w nich i rozumie je lepiej niż ktokolwiek inny, kto przypadkowo stałby się ich świadkiem. Referującego Schutz nazywa „wtajemniczonym” („insider”).

Kolejnym źródłem wiedzy o społecznym rodowodzie jest opinia jednostki opierającej swój przekaz na faktach zebranych z różnych źródeł. Mogła sama ich doświadczyć bądź też mogła uzyskać informacje od innych osób. Przy czym jej rola nie sprowadza się jedynie do gromadzenia danych, ale i ich opracowywania. Efektem czego jest zwarta i koherentna całość. Stąd nazywana jest analitykiem. Wiedza jego jest pełniejsza od tej, jaką dysponujemy, gdyż oparta jest na obszerniejszej bazie danych i lepszej od naszej znajomości faktów. Do jego przekazu możemy nabrać większego przekonania wówczas, gdy sprawdzimy fakty, na jakich się opiera, i przekonamy się, że nie odbiega swoim systemem istotności od naszego.

Ostatnim źródłem wiedzy omawianego typu jest opinia jednostki opierającej się na tych samych źródłach co analityk. Należy jednak przy tym zauważyć, że ich przekazy nie są z sobą tożsame. Różnica między nimi polega na tym, że ten zwany komentatorem w przeciwieństwie do analityka opracowuje zebrany materiał według własnego systemu istotności, który odmienny jest od naszego. Jego pogląd może wzbudzać zaufanie i być uznany za znaczący pod warunkiem, że pozwoli nam uchwycić i zrozumieć leżący u jego podstaw system istotności.

Schutz zauważa, że wyszczególnione tu, sztucznie skonstruowane typy transmisji wiedzy o społecznym pochodzeniu są nieliczną reprezentacją tych, które można by utworzyć. Oczywiście żadne z nich nie występują w takiej –

---

<sup>44</sup> Podobnie i w tym przypadku opisana procedura jest dwukierunkowa. To, co pochodzi z naszego doświadczenia, na podobnej zasadzie zyskuje wiarygodność. S c h u t z, *Collected Papers I*, s. 11-12, 315-316; S c h u t z, L u c k m a n n, *The Structures of the Life-World*, s. 288.

czystej postaci w warunkach naturalnych. Nauczyciele, historiografowie czy ludzie zajmujący się propagandą pełniąc swoje role zespalają te formy<sup>45</sup>.

Wskazaliśmy na wyszczególnione przez Schutza społeczne źródła wiedzy. Przy ich prezentacji podkreślaliśmy warunki ich uznawania. Chcemy tutaj zauważyć, iż jest to uznanie przebiegające w płaszczyźnie: przekaz (mający indywidualny rodowód) – podmiot osobowy. U naszego autora nie jest to jeszcze równoznaczne z uzyskaniem, przez określoną wiedzę, mandatu dającego gwarancję wejścia na stałe do społecznej komunikacji, czyli uzyskania powszechnego uznania<sup>46</sup>. By mogła go otrzymać, powinna być jeszcze zatwierdzona społecznie, to znaczy winna uzyskać akceptację ze strony autorytetów społecznych, czyli osób wykazujących się w wybranych dziedzinach bogatszą wiedzą niż inni i z tego względu uważanych za kompetentnych. Są nimi np. przedstawiciele rządu czy księży<sup>47</sup>. Ich przychylna postawa w stosunku do wiedzy będącej w indywidualnym władaniu ma istotne znaczenie w osiągnięciu przez nią przyzwolenia społecznego. Po uzyskaniu wymaganego poparcia z ich strony jednostki przynależące do zbiorowości nadawcy wprowadzają ją w powszechny dyskurs. Z czasem zaczyna funkcjonować w społecznym obiegu jako coś oczywistego, coś co jest zrozumiałe samo przez się<sup>48</sup>. Taka wiedza gubi swoje źródła tracąc obserwowalne związki z sytuacją, w jakiej znalazła się konkretna jednostka obciążona bagażem historycznych doświadczeń, w ściśle określonym

<sup>45</sup> S c h u t z, *Collected Papers II*, s. 132-133.

<sup>46</sup> Chociaż w podobny sposób można zinterpretować *Collected Papers I* (s. 12), a mianowicie, że jednostkowe uznanie wiedzy jest zarazem uznaniem społecznym. Jednak w kontekście poruszanych przez Schutza zagadnień wiedzy społecznie aprobowanej taka interpretacja jest nie do utrzymania. Jednostkowe uznanie jest raczej warunkiem intersubiektywności, co wyraźnie i jednoznacznie wyrażone jest w generalnej tezie przekładalności perspektyw. Jest to oczywiście warunek niezbędny do zdomowienia się indywidualnych konstruktów w społecznym zasobie wiedzy, lecz – jak zobaczymy niebawem – nie wystarczający.

<sup>47</sup> Opierając się na rozważaniach J. M. Bocheńskiego dotyczących autorytetu (*Co to jest autorytet*, tłum. J. Parys, w: J. M. B o c h e ń s k i, *Logika i filozofia*, PWN, Warszawa 1993) możemy powiedzieć, że u Schutza mamy do czynienia z sytuacją, w której autorytet epistemiczny jest jednocześnie autorytetem deontycznym. Wskazanie na kompetencje określonego podmiotu w ograniczonej dziedzinie tematycznej i uznanie jego wiedzy za lepszą w społecznym mniemaniu od tej, jaką dysponują inne jednostki, wskazuje, że mamy do czynienia z pierwszą kategorią autorytetu. Równocześnie połączenie autorytetu z piastowaną pozycją społeczną wskazuje, że i druga kategoria jest tutaj reprezentowana. Taki układ jest ze wszech miar pożądany, lecz nie zawsze spotykany w praktyce społecznej. Możemy zatem powiedzieć, że i w tym przypadku Schutz posłużył się konstruktem idealnym.

<sup>48</sup> Przyjmuje się wówczas znaczenia, jakie niesie w prostym monotetycznym ujęciu, nie starając się przeprowadzić ich politetycznej rekonstrukcji (S c h u t z, *Reflections on the Problem of Relevance*, s. 84-85).

kontekście czasowym i przestrzennym, będąca jej autorem. Staje się anonimowa i zyskuje znamiona obiektywnej. Taką zadawania się w powszechnym obiegu i włączona zostaje jako element do relatywnie naturalnego światopoglądu, stając się tym samym potencjalnym przedmiotem socjalizacji<sup>49</sup>. Relatywnie naturalny światopogląd nie jest niczym innym – wspomina Schutz – jak zbiorem nagromadzonych przeszłych doświadczeń, których świadkami byli zarówno nasi przodkowie, jak i my sami i które zyskały społeczną aprobatę<sup>50</sup>.

#### IV. SPOŁECZNY ZASÓB WIEDZY

Doszliśmy w ten sposób do ważnego zagadnienia, a mianowicie dotyczącego relacji, jaka zachodzi między jednostkowym a społecznym zasobem wiedzy. Zatrzymamy się nad nim wprowadzając uściślenia, na jakie zezwalają teksty Schutza.

Zgodnie z jego poglądami mimo iż między wyszczególnionymi zasobami istnieją nierozzerwalne więzy, to nie wyklucza, że zachodzą również poważne różnice. Z jednej strony bowiem podstawą i źródłem tworzenia społecznego zasobu wiedzy jest jednostkowe doświadczenie, zatem to, co przynależy do subiektywnych zasobów. Z drugiej strony nic nie upoważnia, by móc utożsamiać je ze sobą, ani do uznania, że społeczny zasób wiedzy stanowi sumę subiektywnych doświadczeń. Nie każda wiedza mająca indywidualny rodowód trafia do kontekstu dostępnego innym podmiotom życia zbiorowego. Takimi stają się jedynie te elementy, które przeszły przez proces obiektywizacji nadający im intersubiektywny charakter oraz mają społeczną istotność; czyli zostały zatwierdzone przez społeczne autorytety (o czym wspominaliśmy). Oczywiście jest więc, że nie wszystko, co jest w indywidualnym władaniu, spełnia wskazane warunki. To co nie sprostą tym wymogom, pozostaje prywatną własnością i świadczy, że subiektywny zasób wiedzy przekracza swymi granicami intelek-

---

<sup>49</sup> S c h u t z, *Collected Papers I*, s. 348. Autor dotknął tutaj istotnego i zarazem rozległego problemu związanego z rozdziałem wiedzy, a mianowicie dotyczącego innowacji, z jaką mamy do czynienia w płaszczyźnie wiedzy zdroworozsądkowej i wytworów potocznego myślenia. Jego wypowiedzi w tej kwestii są szczątkowe. Przede wszystkim nie wskazuje wszystkich istotnych momentów z tym związanych, jedynie niewiele miejsca poświęca fazie uznania, co staraliśmy się przybliżyć. Pomija przy tym – wydaje się – sprawę podstawowej wagi, a mianowicie zasad rządzących procesem uznawania. Szerokie spektrum zagadnień dotyczących innowacji przedstawił M. J. Mulkey – *The Social Process of Innovation* (Macmillan, London 1972).

<sup>50</sup> *Collected Papers I*, s. 12-13; *Collected Papers II*, s. 133-134; S c h u t z, L u c k m a n n, *The Structures of the Life-World*, s. 269.

tualny dorobek przeznaczony dla szerokiego kręgu odbiorców. Te obszary prywatności wypełniają między innymi elementy zdobyte w doświadczeniach indywidualnych i jeszcze nie włączone do społecznego obiegu, elementy odnoszące się do nietypowości zdobytych w biograficznym procesie subiektywnych doświadczeń czy też takie, które nie zostały zobiektywizowane w języku.

Spoglądając na strukturę obu zasobów wiedzy od strony ich tworzenia się i rozwoju spostrzegamy między nimi również istotne różnice. Indywidualny zasób wiedzy odznacza się subiektywnymi cechami. To co go bezpośrednio warunkuje, to ograniczoność biografii czasem, miejscem i kontekstem społecznym dająca podstawy subiektywnych doświadczeń, jak również jedność subiektywnego strumienia przeżyć. Na ich bazie tworzy się niepowtarzalna struktura wiedzy stanowiąca układ elementów o różnym stopniu wiarygodności, ścisłości, spójności i treściowym wypełnieniu.

Formułowanie się społecznego zasobu wiedzy podlega odmiennym mechanizmom. Rozwijają się w procesie historycznego gromadzenia wiedzy (oczywiście spełniającej wcześniej wskazane standardy: obiektywności i społecznej istotności) i jest uwarunkowana przez zinstytucjonalizowane procesy przekazywania jej. Poddawana jest zatem procesom społecznej selekcji; przechodząc w ten sposób przez sito wymogów grupowych osiąga ponadjednostkowy charakter, co jednocześnie sprawia, że jej struktura osiąga sobie właściwy wyraz.

W związku z tą selekcją pojawia się kolejna ważna kwestia, którą Schutz zauważa, lecz nie rozwiązuje, wyrażająca się w pytaniu: „Które konkretne elementy stają się przedmiotem rutynowo przeprowadzanych transmisji do właściwych instytucjonalnie wyznaczanych typów osób?” Na przykład: jakiemu doborowi poddawana jest wiedza, którą dysponują pełniący określone role społeczne<sup>51</sup>.

Powyższe kwestie – jak wskazuje Schutz – nie odnoszą się do społeczeństw prostych w swej formie. Wówczas bowiem, gdy mamy do czynienia z mało zróżnicowanym podziałem pracy oraz nieukształtowaną społeczną stratyfikacją, transmisja wiedzy jest również uproszczona. Wiedza odnosząca się do wybranych obszarów problemowych skierowana jest do każdego i przedstawiana w zasadniczo „zrozumiałych perspektywach i kontekstach istotności”. Przy czym jej dystrybucja dokonuje się w sposób przypadkowy i nieusystematyzowany, jak również nie jest uwarunkowana rolami społecznymi. Wspomniane problemy zaczynają być aktualne, gdy podział pracy staje się bardziej złożony i wyraźnie zarysowują się poziomy porządkujące strukturę społeczną. Dochodzi

<sup>51</sup> S c h u t z, L u c k m a n n, *The Structures of the Life-World*, s. 263-264, 304-306.

wówczas do segmentyzacji i specjalizacji określonych typów wiedzy, co wiąże się zarówno ze wzbogacaniem się obszarów powstałych w wyniku tego zjawiska w nowe znaczenia, czego efektem jest uzyskiwanie przez nią autonomii i emancypowanie się z wiedzy generalnej<sup>52</sup>, jak i ze wzrostem ilościowym takich obszarów. Uczestnictwo w sensach im właściwych z uwagi na ich złożoność nie jest już więcej powszechnie dostępne dla każdego, staje się raczej kwestią preferencji i indywidualnych zabiegów i ściśle zespolone ze sprawą kariery. Opanowanie wiedzy właściwej wybranym obszarom wymaga uczestnictwa w żmudnym procesie edukacyjnym, co jest jednak niezbędnym warunkiem stania się ekspertem. W takich warunkach dochodzi do wyodrębniania się grup osób kompetentnych w społecznie istotnych problemach i zarazem do tworzenia się przepaści między nimi a osobami nie wprowadzonymi w rejony wiedzy przez nich zapoznane. Tak też społeczny rozdział wiedzy w obliczu narastania zróżnicowanej wiedzy okazuje się niezbędny. Właściwy wówczas staje się fakt, że przekazywanie specjalistycznych jej form adekwatnych do tych rejonów dokonuje się w instytucjonalnych ramach i jest związane z odpowiednimi rolami<sup>53</sup>.

Schutz zauważa tutaj, że w sytuacji, gdy opanowanie wiedzy w jej rozciągłości przekracza indywidualne możliwości i gdy następuje jej rozdysponowanie w przestrzeni społecznej, czyli gdy zawartość określonych jej obszarów zaczyna tracić znamiona jasności dla szerszych kręgów uczestników życia zbiorowego, w coraz znaczącym stopniu staje się czynnikiem władzy. Pojawiają się zatem tutaj nowe ważne pytania z punktu widzenia empirycznej socjologii wiedzy, np.: Jakie są związki pomiędzy określonym rozdziałem wiedzy a strukturą społeczną? Jak społeczeństwo reguluje kwestie dystrybucji wiedzy? Jak dochodzi do zdobywania monopolu władzy na podstawie tarć między różnymi grupami ekspertów? Postawione przez naszego autora problemy nie doczekały się z jego strony wyjaśnienia. Ograniczył się jedynie do wskazania możliwych kierunków poszukiwań płodnych dla rozwoju omawianej dyscypliny socjologicznej<sup>54</sup>.

<sup>52</sup> Nieodzowną tendencją towarzyszącą temu procesowi jest „depragmatyzacja” i „uteoretyzowanie” wiedzy (tamże, s. 316).

<sup>53</sup> Tamże, s. 294-295, 300-302, 313-316.

<sup>54</sup> Tamże, s. 315. Analizy penetrujące wyżej wskazane obszary tematyczne i dające cenne ze względu na nauki empiryczne rozwiązania odnajdziemy między innymi w: P. B o u r d i e u, J. C. P a s s e r o n, *Reprodukcja. Elementy teorii systemu nauczania*, tłum. E. Neyman, PWN, Warszawa 1990; R. W i l k i n s o n, *The Prefects*, Oxford 1964; R. W i l l i a m s, *The Long Revolution*, London 1961; B. B e r n s t e i n, *Class, Codes and Control*, London



## ZAKOŃCZENIE

W artykule przedstawiliśmy część poglądów Schutza składających się na jego koncepcję socjologii wiedzy. Dotyczyła ona zagadnień związanych ze społecznym zróżnicowaniem wiedzy. Na potrzebę namysłu nad podobną problematyką zwrócił wcześniej uwagę M. Scheler. Poczynił on jedynie wstępne ustalenia co do możliwych kierunków badań i wskazał ważniejsze pola penetracji<sup>55</sup>. Schutz podchodząc do tematycznie zbieżnych kwestii nie nawiązuje zbyt do uwag swego poprzednika. Realizował badania według własnego scenariusza. Niektóre z poruszanych zagadnień zaprezentował – w przyjętej przez siebie konwencji – w miarę wyczerpująco. Były to: charakterystyka wiedzy potocznej, źródła wiedzy, podstawy różnicowania się wiedzy w społecznej przestrzeni. Tworzą one systemowo zwarty pogląd. W innych ograniczył się jedynie do hasłowego przywołania problemów. Mamy z tym do czynienia, gdy wyszczególnia wiele ważnych zagadnień odnoszących się do społecznego zasobu wiedzy, nie starając się ich rozwikłać. Wskazał tym samym na rozległość omawianej problematyki oraz na ograniczoność własnego wkładu w jej zgłębianie. Taki stan analiz dokonanych przez niego tłumaczyć można faktem, że nie pracował nad wyczerpującym i pełnym przedstawieniem swego stanowiska, pozostawił jedynie rozproszone i niekompletne uwagi w omawianych kwestiach, stanowiące podstawy przeprowadzonej rekonstrukcji. Na potrzebę uporządkowania swoich przemyśleń i przedstawienia ich w pełnej formie zwrócił uwagę zbyt późno. Obiecał to uczynić na Międzynarodowym Kongresie Socjo-

---

1975; *Power and Knowledge: Anthropological and Sociological Approaches*, ed. R. Fardon, Scottish Academic Press, Edinburgh 1985. Na przywołanie zasługuje tutaj również książka A. Zybertowicza *Przemoc i poznanie. Studium z nie-klasycznej socjologii wiedzy* (Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 1995). Autor reprezentuje stanowisko „konstruktywnego modelu poznania”, które podporządkowane jest perspektywie teoretycznej, budowanej na podstawie pytania typu: „co powoduje, że pewne sądy uznawane są za prawdziwe bądź fałszywe?”, czyli podkreślającym relacje twierdzenie a społeczność. Jest ono przeciwstawne w stosunku do „obiektywnego modelu poznania”, opartego na pytaniu: „co decyduje o prawdziwości lub fałszywości naszych twierdzeń?” – podkreślającego relacje twierdzenie–przedmiot twierdzenia (s. 63, 156-157). W zaprezentowanej społecznej teorii wiedzy podkreśla fundamentalną rolę przemocy w procesie upowszechniania się wiedzy, ale i również w jej funkcjonowaniu w przestrzeni społecznej, jak i powstawaniu (s. 12).

<sup>55</sup> Pojawiły się one w jego rozważaniach dotyczących „duszy grupy” i „ducha grupy”, zawarte w: M. S c h e l e r, *Problemy socjologii wiedzy*, tłum. S. Czerniak i inni, PWN, Warszawa 1990; t e n ż e, *Pisma z antropologii filozoficznej i teorii wiedzy*, tłum. S. Czerniak, A. Węgrzycki, PWN, Warszawa 1987.

logicznym w Milano w 1959 r., którego jednak nie doczekał, gdyż w tym samym roku zmarł<sup>56</sup>.

Omówione przez nas poglądy Schutza pomimo wskazanych niedomagań mają swoje walory. Przede wszystkim należy podkreślić fakt, iż zaproponowana przez niego konwencja uprawiania socjologii wiedzy nie jest hermetyczna; skazana jedynie na interpretacje, z czym mamy do czynienia chociażby u K.-Mannheima. Umożliwia twórcze włączenie się w dyskurs. Upatrywać można zatem w niej dużą szansę dla poszukiwań prowadzonych w obrębie problematyki społecznego uwarunkowania wiedzy. Ponadto jego propozycje mają charakter typowo socjologiczny. Wyróżniają się przez to spośród innych koncepcji socjologii wiedzy, formułowanych mu współcześnie, obracających się w kręgu dywagacji teoretycznych i nie mogących się wyzbyć bagażu filozoficznego<sup>57</sup>. Wniósł tym samym znaczny wkład w uprawomacnianie się omawianej dyscypliny jako obszaru dociekań socjologicznych.

#### THE DIFFERENTIATION OF KNOWLEDGE IN THE SOCIAL SPACE ACCORDING TO ALFRED SCHUTZ

##### S u m m a r y

The paper seeks to show the views of A. Schutz on the differentiation of knowledge in the social space. Their discussion begins with a characterization of a common knowledge (it is with such knowledge that Schutz dealt). He takes into account the content-related aspect, pertaining to the designates of the term "knowledge", and the qualitative aspect, which determines the degree of orientation in various areas of meanings. Then he proceeds to describe the factors which shape the social phenomenon of the differentiation of knowledge. He points to the sources of an individual knowledge. Eventually, he introduces a number of issues connected with the social resources of knowledge.

Now Schutz's standpoint on the matter under consideration is consistent. He does not, however, exhaust the problems and goes beyond the subject matter. There are some selected

<sup>56</sup> H. R. W a g n e r, *Alfred Schutz: An Intellectual Biography*, The University of Chicago Press, Chicago 1983, s. 109; W o l f f, *On my Brush with Phenomenology*, s. 444.

<sup>57</sup> Socjologia wiedzy Schutza nie jest pozbawiona filozoficznych wątków. Szczególnie widoczne są one w pominiętych w naszej prezentacji płaszczyznach dotyczących funkcjonowania świadomości i biograficznych czynników sytuacji. Stanowią one wręcz fundament jego poglądów. Taki stan rzeczy nie utrudnia mu jednak prowadzenia dyskursu socjologicznego.

issues which he clarifies, but does not explain many others which are also important, as his questions pinpoint.

The subject “social differentiation of knowledge” is a part of the problems contained within the confines of the sociology of knowledge. Schutz shows that it can, with success, be pursued within the canons of the empirical sciences, unlike the majority of researchers do or have done so far. They are engaged in the theoretical discourse and are unable, or were unable, to correspond with reality, being convinced and convincing others, that the term “sociology” does not render its genuine character.

*Translated by Jan Klos*